

Bocięk



Biuletyn Klubu Przyrodników

Koniec projektu LIFE „Ochrona torfowisk alkalicznych w północnej Polsce” – podjęte działania, uzyskane efekty i wpływające z nich wnioski – str. 1-10

Ochrona torfowisk alkalicznych południowej Polski – krótkie podsumowanie (nie)kończącego się projektu Life+ – str. 11-16

134 2/2018

Wszeghogniający zalew tandety widzimy na każdym kroku. Dotyczy nie tylko pótek sklepowych i leżących na nich towarów, ale także szeroko pojętej sfery usług, od wymiany uszczelki w kranie po budowę autostrady. Również usług dotyczących ochrony przyrody – ekspertyz, raportów, planów ochrony czy działań z zakresu ochrony czynnej.

Powszechna wiara, że podstawowym kryterium wyboru najlepszego usługodawcy jest najniższa oferowana cena powoduje, że z rynku wypadają, a najczęściej już wypadli, ci, którzy próbują cokolwiek robić rzetelnie. Wygrywają hochszatplerzy i tandeciarze, piszący „z sufitu”, za to za cenę stanowiącą ćwierć ceny realnej. A przyjmujący te „dzieła” to przecież też tylko ludzie, mają prawo się nie znać, a może im się też po prostu nie chce, bo ostatecznie „kto to będzie czytał” i „komu to potrzebne”. A poza tym gonią ich terminy, harmonogramy, rozliczenia, sprawozdania, a to przecież rzecz najświętsza.

Ciągłe zdarzają się więc raporty o oddziaływaniu inwestycji na środowisko wykonane, wraz z badaniami terenowymi, między połową grudnia, a początkiem stycznia. Powszechne jest zlecenie w końcu maja niewykonalnych już w tym terminie inwentaryzacji wiosennych szlaków wędrówek i miejsc rozrodu płazów czy w lipcu inwentaryzacji ptaków lęgowych. Aspektu tego nie biorą pod uwagę żadne kontrole, po dziesięciokroć prześwietlające prawidłowość i terminowość wypełnienia jakiejś tabelki, ale nie meritum. A na zrobienie tego co teoretycznie niemożliwe zawsze znajdują się chętni, tym bardziej, że nie trzeba, bo nie ma już po co, jeździć w teren, a opracowanie i tak zostanie przyjęte, bo zlecający tak absurdalne zadania musi być już solidnie przyciśnięty do muru terminami, z których musi się przed kimś wywiązać. Efekt – zalew taniej tandety, przekopiowanych metodą „kopiuj wklej” opracowań, opartych na sufitowych lub aktualnych przed ćwierćwieczem danych raportów i pełnych nic nie znaczącego pseudonaukowego bełkotu ekspertyz.

Osobną kategorię stanowi tandeta wykonywana na zamówienie inwestorów. Tu cel jest jeden i tylko jeden – wykazać jednoznacznie i bezspornie, że inwestycja na środowisko „nie wpłynie”. Więc zobaczyć, usłyszeć, zanotować trzeba jak najmniej, żeby na pewno nikt nie miał w tej kwestii żadnych wątpliwości. Inwestor płaci, więc żąda, jeśli już zleca, to sprawdzonej firmie, która wie jak robi się „dobre”, bo skuteczne, raporty.

Pieniądz gorszy wypiera z rynku lepszy - to jedno z podstawowych praw ekonomii, którego sformułowanie i upowszechnienie przypisuje się Kopernikowi. Zauważył on, że monety złote i srebrne gromadzone były zwykle przez nabywców, zaś równe im wartością „miedziaki” puszczane w obieg. Prawo to dotyczy nie tylko wąskiego aspektu polityki monetarnej, ale bardzo szerokiego spektrum gospodarki rynkowej, odciskając się w końcu także na jakości naszego życia, a nawet sprawach pozornie odległych od ekonomii – jak ochrona przyrody.

Mam na ścianie zegar z wahadłem, po pradziadku. Chodzi i bije od co najmniej 100 lat. Za to w różnych domowych zakamarkach zalega co najmniej kilkanaście późniejszych zegarów i zegarków, z upływem czasu coraz bardziej tandetnych, dziś martwych i nie naprawialnych. Tak samo w szafach i szufladach urzędów zajmujących się ochroną przyrody zalegają tony tandetnych opracowań i dokumentacji, planów i ekspertyz, do których nikt nie zagląda, bo ich do niczego nie potrzebuje. Ochrona przyrody ma być - wszak żyjemy w cywilizowanym kraju zamieszkałym przez kulturalnych ludzi. Ale jeśli już jest, to taka, żeby nikomu nie wchodziła w drogę w realizacji jego zamierzeń i interesów. Więc im bardziej będzie tandetna – tym lepiej.

Andrzej Jermaczek

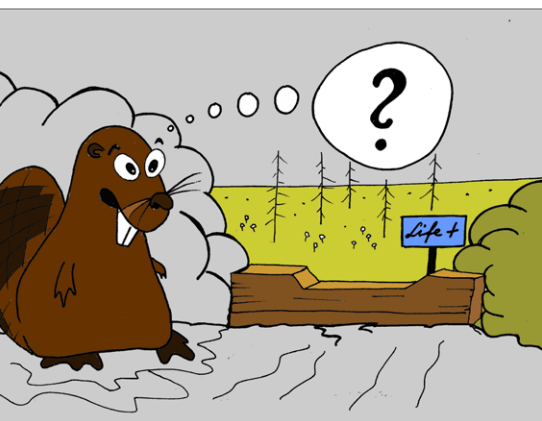
Koniec projektu LIFE „Ochrona torfowisk alkalicznych w północnej Polsce” – podjęte działania, uzyskane efekty i wypływające z nich wnioski

Torfowiska alkaliczne
w projektowanym rezerwacie
dolina Pliszki.
Fot. Robert Stańko

Torfowiska alkaliczne (zasadowe) to specyficzne ekosystemy mokradłowe zasilane stosunkowo ubogimi wodami podziemnymi zasobnymi w sole wapnia lub magnezu. Obecność węglanu wapnia powoduje, że siedlisko charakteryzuje się niską trofią. Występujące tu rośliny, zwane kalcyfilnymi, w procesie ewolucji jako nieliczne przystosowały się do takich właśnie warunków. Obecnie torfowiska alkaliczne należą do ekosystemów najszybciej zanikających, a większość związanych z nimi gatunków do grupy najsilniej zagrożonych wyginięciem. Stąd ich ochrona jest ważna zarówno dla Polski, jak też całej Wspólnoty Europejskiej.

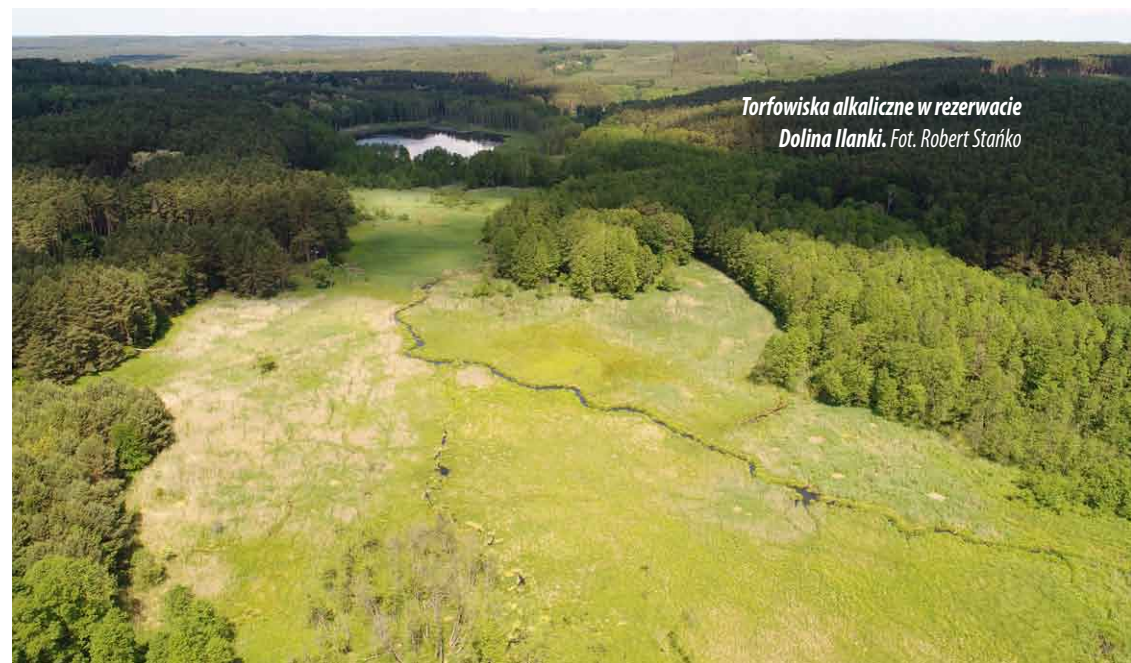
Torfowiska alkaliczne odznaczają się, w porównaniu do innych ekosystemów torfowiskowych (jak np. torfowiska przejściowe i wysokie), nadwyzwyczajnym bogactwem gatunków cennych przyrodniczo, o wąskiej amplitudzie ekologicznej. Równocześnie jest to siedlisko przyrodnicze zaliczane do najsilniej zagrożonych wyginieciem. W kilku regionach Polski praktycznie już wyginęło, a na większości obszarów jest skrajnie zagrożone.

Obszary torfowisk alkalicznych były przedmiotem bezpośredniego zainteresowania ze strony człowieka od co najmniej kilkuset lat. Od wieków, nawet te najtrudniej dostępne, stanowiły źródło biomasy – głównie na ściótkę dla zwierząt hodowlanych. Takie wybitnie ekstensywne użytkowanie polegające na okazjonalnym pozyskaniu suchej biomasy było nieznaczącą presją ze strony człowieka, aczkolwiek istotnie przyczyniającą się do utrzymywania otwartego charakteru siedliska. Wraz z rozwojem



gospodarczym jednak znaczna część torfowisk została przekształcona w łąki i pastwiska, co wymagało istotnej ingerencji w ich warunki hydrologiczne. W wielu regionach wraz z odwodnieniem prowadzono zabiegi polegające na nasypywaniu na powierzchnię torfowiska kilkunastocentymetrowej warstwy piasku w celu umożliwienia koszenia za pośrednictwem kosiarek mechanicznych ciągniętych przez konie. Z czasem, wraz ze wzrastającą presją człowieka część torfowisk, najsilniej przesuszonych i położonych najbliżej mineralnych brzegów, została przekształcona w grunty orne i bezpowrotnie utracona.

W związku ze spadkiem zainteresowania użytkowaniem terenów podmokłych czy torfowisk pod koniec XX w. (głównie ze względów ekonomicznych) część z nich podlegała i w dalszym ciągu podlega spontanicznej regeneracji. Znaczny areal użytkowanych ekstensywnie w przeszłości kompleksów torfowiskowo-łąkowych po zaprzestaniu użytkowania, głównie ze względu na zaburzone warunki hydrologiczne, w szybkim tempie zamienia się w zarośla i lasy bagienne. Część łąk i torfowisk uległa również celowemu zalesieniu. Pomimo zarzucenia użytkowania (konserwacji) tysięcy kilometrów rowów odwadniających, torfowiska w dalszym ciągu podlegają silnemu oddziaływaniu infrastruktury melioracyjnej. Wydaje się jednakże, że dopiero w przypadku wypełnienia się rowów melioracyjnych osadami organicznymi i całkowitego ich zarośnięcia, wpływ na szatę roślinną będzie nieznaczący. Niestety proces ten będzie zachodził przez kolejne kilkadziesiąt lat. Mało prawdopodobnym wydaje się, żeby w tym okresie torfowiska alkaliczne pozostawione spontanicznej regeneracji zachowały swój otwarty charakter.



Torfowiska alkaliczne w rezerwacie Dolina Ilanki. Fot. Robert Stańko

Przeprowadzone kilkakrotnie na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat próby oszacowania oceny zasobów polskich torfowisk alkalicznych, a w szczególności inwentaryzacja terenowa siedliska 7230 przeprowadzona przez Klub Przyrodników w latach 2008 – 2012, wykazały, że obecnie na terenie kraju powierzchnia zajmowana przez torfowiska alkaliczne z charakterystyczną roślinnością wynosi ok. 7-8 tys. ha. W oparciu o różne dane można przyjąć, że pierwotnie w Polsce powierzchnia zajmowana przez to siedlisko wynosiła od 50 do 100 tys. ha. Oznacza to dramatyczny spadek powierzchni siedliska na przestrzeni ostatnich ok. 100 lat!

Rola, jaką pełnią torfowiska alkaliczne w zachowaniu różnorodności biologicznej ekosystemów mokradłowych (ogromna liczba wysoce wyspecjalizowanych gatunków rzadkich, chronionych i zagrożonych wyginieciem), funkcje w krajobrazie (stabilizacja bilansu wodnego, akumulacja węgla) w

aspekcie dramatycznego ich zaniku i pogorszenia stanu były podstawową przesłanką realizacji przez Klub Przyrodników projektu ochrony torfowisk alkalicznych w młodogłacjalnym krajobrazie Polski północnej, a także projektu bliźniaczego o zbliżonym tytule w pozostałej części Polski.

Projekt „Ochrona torfowisk alkalicznych w młodogłacjalnym krajobrazie Polski północnej” jako wynik reakcji na opisany wcześniej stan zachowania torfowisk był realizowany w latach 09/2012 – 06/2018 ze środków instrumentu finansowego LIFE+ (50%), Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (45%) oraz jego beneficjentów (5%) - Klubu Przyrodników (wiodący) i Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku i Olsztynie (partnerzy). Podstawowym celem projektu było zahamowanie procesu degradacji oraz poprawa lub zachowanie właściwego stanu torfowisk alkalicznych Polski północnej w



Rez. Mechowiska Sulęczyńskie
po przeprowadzonych w ramach projektu
zabiegach ochronnych. Fot. Robert Stańko

30 obszarach Natura 2000, jako siedliska występowania wielu rzadkich, chronionych i skrajnie zagrożonych gatunków roślin, w tym szczególnie gatunków z załącznika II dyrektywy siedliskowej (skalnicy torfowiskowej *Saxifraga hirculus*, lipiennika Loesela *Liparis loeselii* i mchu haczykowca błyszczącego *Hamatocaulis vernicosus*). Wśród wybranych obszarów znalazło się 89 najcenniejszych i

najlepiej zachowanych torfowisk alkalicznych kraju, w obrębie między innymi Doliny Rurzyca, Puszczy Augustowskiej, Pojezierza Kaszubskiego, Doliny Słupi, łącznie na terenie 6 województw: lubuskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Poniżej prezentujemy w skrócie co udało nam się osiągnąć.

Zahamowano nadmierny odpływ i podniesiono poziom wód gruntowych w obszarze wybranych torfowisk alkalicznych oraz zahamowano proces mineralizacji i eutrofizacji powierzchniowej warstwy torfowisk, który jest skutkiem nadmiernego przesuszenia.

Opracowaliśmy dokumentację techniczną i projektową dla blisko 190 niewielkich bezobsługowych drewnianych zastawek zatrzymujących nadmierny odpływ wody rowami melioracyjnymi. Wybudować ostatecznie udało nam się 130. Budowle te (jak widać na załączonych zdjęciach) są wtapiającymi się z czasem w krajobraz urządzeniami,

które pomyślane zostały w taki sposób, by utrzymywać poziom wód nieco (10-15 cm) poniżej poziomu gruntu. Długotrwałe zalanie wodami powierzchniowymi dla tych zasilanymi wodami podziemnymi torfowisk równie niekorzystne co przesuszenie.



Zastawki zbudowane z drewna i wypełnione rodzimym materiałem (glebą, kamieniami) mają za zadanie zahamować odpływ wody. Z czasem powinny wtopić się w krajobraz wraz z zarastającą rowy roślinnością.

Fot. Wojcich Spychała



Urządzenia popularnie i „niepoprawnie politycznie” nazywane antybobrami składają się z długiej perforowanej rury PCV obudowanej stalowym koszem.

Fot. Leszek Kulak

Czasami konieczne były działania wręcz odwrotne – obniżanie poziomu wód, które zostały zbyt mocno podpiętrzone przez budowane przez bobry tamy. W 8 takich przypadkach zastosowano perforowane rury PCV obudowane koszem stalowym, które zainstalowano w tamach bobrowych. Urządzenia te (choć niezbyt estetyczne) skutecznie obniżają poziom wody, pozwalając współistnieć torfowisku i bobrom. Jeśli rodzina bobrowa zmieni miejsce pobytu, urządzenie to może zostać łatwo zdemontowane i użyte ponownie tam, gdzie zajdzie taka konieczność.

Zatrzymano proces spadku różnorodności biologicznej torfowisk alkalicznych spowodowany ekspansją gatunków charakterystycznych dla siedlisk o niższej wilgotności, np. traw, drzew i krzewów.

Przywróciliśmy użytkowanie ekstensywne na tych obszarach, które były przed kilkudziesięciami latami użytkowane kośnie, jednak później taką formę gospodarowania zarzucano. Skutkiem zarzucenia gospodarki rolnej na przesuszone torfowiska zaczęły wkraczać trzcina i gatunki drzew i krzewów, pogłębiając dodatkowo przesuszenie. By móc przywrócić koszenie na wielu z torfowisk konieczne było najpierw usunięcie powstałych nalotów drzew i krzewów, a następnie wykonanie pierwszego koszenia przygotowawczego. Z blisko 200 ha usunęliśmy zatem nalot drzew i krzewy, a następnie wykonaliśmy koszenie przygotowawcze służące wznowieniu użytkowania kośnego łącznie na 175 ha torfowisk.

Wykupiono najcenniejsze i zarazem najbardziej zagrożone fragmenty torfowisk alkalicznych i zabezpieczono ich istnienie w długiej perspektywie poprzez objęcie ich ochroną rezerwatową.

Dzięki środkom projektu wykupiono na cele wyłącznie związane z ochroną przyrody 61,5 ha gruntów. Wykupione grunty objęto ochroną rezerwatową w formie oficjalnie powołanych rezerwatów przyrody lub prywatnych ostoi Klubu (proponowane rezerwaty). Największym sukcesem jest nowo utworzony rezerwat Mechowiska Sulęczyńskie, o którego powstanie zabiegali Profesorowie Maria i Jacek Herbichowie już kilkadziesiąt lat temu. By ochrona była skuteczna, wraz z powołaniem rezerwatu przystąpiono do opracowywania planu ochrony. Łącznie sporządzono 12 projektów planów ochrony dla rezerwatów, z czego 8 to nowo powołane w czasie trwania projektu w województwie lubuskim „Mechowisko Koso-budki”, „Jezioro Ratno”, „Dolina Ilanki II” oraz w województwie pomorskim „Mechowiska Sulęczyńskie”, „Jezioro Krąg”, „Kruszynek”, „Mechowisko Radość” oraz „Gogolewko”. Plany ochrony dla istniejących rezerwatów opracowano dla: „Skotawskich Łąk”, „Mechowiska Czaple” oraz „Bukowskiego Bagna”. Natomiast dla ostoi Natura 2000 „Manowo”, która jednocześnie jest rezerwatem „Mechowisko Manowo”, opracowano pełny plan zadań ochronnych. Dla pozostałych obiektów sporządzono 74 uproszczone dokumentacje do planów zarządzania siedliskiem, w tym planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000. Wszędzie tam, gdzie plany ochrony nie powstawały (tj. torfowiska nie leżały w granicach nowych lub istniejących rezerwatów) – opracowano „kompedium

wiedzy” o siedlisku na danym terenie. Celem tych dokumentacji jest zebranie wiedzy o lokalnym siedlisku i dostarczenie ich lokalnym (ale nie tylko) interesariuszom, by mogli tę wiedzę wykorzystać w swojej pracy – w ochronie lasu, wydawaniu decyzji admi-



Torfowiska Doliny Rospudy – rozdrobnienie działek jest tak duże, iż na 30 wykupionych hektarów składa się blisko 100 działek... Fot. Filip Jarzombkowski



Rezerwat „Mechowisko Radość”. Niedawno „odkryte” torfowisko szybko zostało objęte ochroną rezerwatową, a obecnie ma już ustanowiony plan ochrony.

Fot. Robert Stańko

nistracyjnych, zmianach lokalnego prawa miejscowego, w tym PZO. Dokumentację zostały tak wykonane, by w łatwy sposób można było opracować na ich podstawie wnioski o włączenie danego płatu torfowiska w program rolno-środowiskowo-klimatyczny.

Wzmocniono populacje skrajnie zagrożonego wyginięciem gatunku torfowisk alkalicznych *Saxifraga hirculus*, poprzez namnażanie i wsiedlanie jej osobników na teren poszczególnych obszarów.

To na wpół eksperymentalne działanie zostało powierzone Fundacji Botaniki Polskiej im. W. Szafera z Krakowa, która współpracowała z Uniwersytetem Gdańskim przy jego realizacji. Jego celem była próba wypracowania protokołu zbioru, namnażania, hodowli i wprowadzania z powrotem do środowiska osobników skalnicy torfowiskowej – tak by wzmocnić istniejące populacje lub wprowadzić populację w miejsce, gdzie niegdyś była notowana, jednak z powodu negatywnych zmian siedliskowych wycofała się z tych stanowisk.

W efekcie namnażania *in vitro* i częściowo uprawy z nasion ostatecznie udało się uzyskać ogółem 143 okazy skalnicy torfowiskowej. W wyniku ich wsiedlania utworzono 12 miejsc występowania gatunku – tj. 13 subpopulacji zlokalizowanych na 8 torfowiskach w północnej Polsce. W większości przypadków było to zasilenie istniejących populacji skalnicy torfowiskowej, natomiast w rez. Dolina Kulawy i Mechowiska Sulęczyńskie – wprowadzenie gatunku, który obecnie tam nie występował. Monitoring przeprowadzony w rok po wykonaniu wsiedlenia potwierdził obecność okazów pochodzących z uprawy lub namnażania, chociaż ich liczebność była



Rez. Gogolewko po zabiegach ochronnych. Fot. Robert Starik

zróżnicowana, a „sukces” wahał się od 20 do 100% (od 20 do 100% wsiedlonych okazów przyjęło się i przetrwało do kolejnego roku wegetacyjnego). Dociekliwych oraz potrzebujących szczegółów Czytelników odsyłamy do pełnej wersji Raportu Naukowego dostępnej w formie pdf na stronie projektu www.alkfens.kp.org.pl.

Utworzono grupę osób zainteresowanych ochroną torfowisk alkalicznych i w przyszłości podejmujących działania utrwalające uzyskane w ramach projektu efekty.



Uczestnicy konferencji kończącej projekt na wycieczce terenowej. Fot. Dorota Horabik

W ramach projektu przeprowadzono kilkadziesiąt prelekcji, zorganizowano kilkanaście warsztatów i konferencji, spotykano się niezliczoną ilość razy z właścicielami i zarządcami gruntów, na których przeprowadzane były działania ochronne. Przygotowano materiały promocyjne, prowadzono stronę internetową projektu. Wszystko to w celu edukacji i szerzenia wiedzy o tym jak cennymi siedliskami są torfowiska alkaliczne oraz w jaki sposób je chronić. Zachęcaliśmy właścicieli/zarządców by samodzielnie podejmowali działania mające na celu ochronę siedliska na ich terenie. Powstałe w ramach projektu publikacje – „Raport naukowy dla laika”, „Podręcznik Dobrych Praktyk” czy „Ocena możliwości akumulacji węgla przez torfowiska alkaliczne” – miały i mają służyć dalszemu propagowaniu tej wiedzy zarówno w szerokich kręgach społeczeństwa, jak i wśród osób zawodowo związanych z ochroną przyrody. Zapraszamy na naszą stronę www, gdzie znaleźć można wszystkie publikacje w postaci plików PDF.

Prowadzony w ramach projektu monitoring rezultatów wykonywanych działań generalnie potwierdził słuszność ich rodzaju jak i zakresu, pomimo że niekiedy wymagały one pewnych modyfikacji. Stan zachowania siedliska uległ poprawie, a w niektórych przypadkach można nawet mówić o „uratowaniu” siedliska przed zniknięciem z danego terenu. Szacowana powierzchnia torfowisk pozostająca pod wpływem naszych działań ochronnych to ok. 2500 ha na terenie północnej Polski w 30 obszarach Natura 2000. Charakter siedliska, a przede wszystkim jego przekształcenia związane z działalnością człowieka powodują, że brak skutecznych, jednorazowych metod zapewniających jego trwałość na długie

lata. Pełna regeneracja naruszonych przez człowieka ekosystemów torfowiskowych, a szczególnie tych alkalicznych, wymaga najczęściej przywrócenia naturalnego reżimu hydrologicznego oraz przywrócenia procesu torfotwórczego. Czas, w którym będzie to możliwe należy liczyć w dziesiątkach lat, a niekiedy setkach! Byliśmy tego świadomi długo przed planowaniem jakichkolwiek działań ochronnych, dlatego za jeden z głównych celów projektu uznaliśmy przywrócenie ekstensywnego użytkowania, które w połączeniu z innymi zabiegami ochronnymi poprawi stan siedliska i pozwoli mu przetrwać. Większość działań musi być kontynuowana co najmniej w okresie najbliższych kilkudziesięciu lat - aż do czasu przywrócenia do naturalnych warunków hydrologicznych.

Klub Przyrodników już ponad 30 lat zajmuje się ochroną najcenniejszych siedlisk, skutecznie pozyskując na ten cel odpowiednie środki. Większość rozpoczętych przed laty działań ochronnych (np. ochrona muraw kserotermicznych w Owczarach) do tej pory jest kontynuowana. Ochrona torfowisk alkalicznych to od kilkunastu lat jeden z naszych priorytetów, dlatego zamierzamy ją kontynuować także w przyszłości. Ekstensywne użytkowanie kośne w większości wypadków zapewniac będzie realizacja programu rolno-środowiskowo-klimatycznego. Na pozostałą część działań, tj. monitoring stanu wybudowanych zastawek, realizację zapisów planów ochrony czy interwencyjne działania, środki pozyskiwane będą z działalności gospodarczej Klubu Przyrodników, środków Skarbu Państwa w budżetach RDOŚ czy dofinansowania przez Unię Europejską.



**Magdalena Makowska,
Robert Stańko, Lesław Wolejko**

Ochrona torfowisk alkalicznych południowej Polski – krótkie podsumowanie (nie)kończącego się projektu Life+



Fot. Dorota Horabik

Projekt dotyczący ochrony torfowisk alkalicznych południowej Polski, o którym piszemy na łamach Boćka od 4 lat, jest lustrzanym odbiciem projektu dotyczącego ochrony torfowisk alkalicznych w Polsce północnej. Co za tym idzie, cele projektu, jak i zaplanowane w nim działania są zbieżne z celami i działaniami opisanymi w poprzednim artykule.

Projekt rozpoczął się we wrześniu 2014 r. i swoim zasięgiem obejmuje 24 obszary Natura 2000 w 8 województwach: dolnośląskie, śląskie, małopolskie, łódzkie, świętokrzyskie, podkarpackie, lubelskie i mazowieckie. Działania zaplanowano w obrębie siedliska 7230 (górskie i nizinne torfowiska zasadowe o charakterze młak, turzycowisk i mechowisk) o całkowitej powierzchni ok. 220 ha, przy czym 94% powierzchni siedliska stanowią grunty prywatne, bardzo rozdrobnione, nierzadko o skomplikowanej strukturze własności. Fakt ten jest niezwykle ważny, gdyż wpływał na cały proces realizacji projektu.



Kompleks torfowisk alkalicznych z lotu... drona.

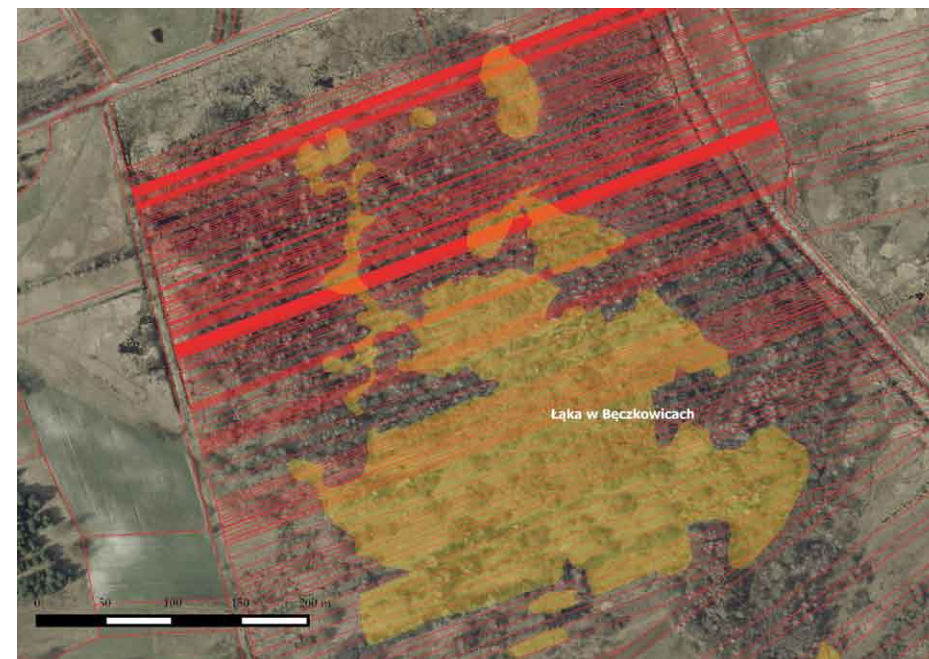
Fot. Robert Stańko



Przetamowania drewniano - ziemne. Fot. Dorota Horabik

W przypadku podejmowania działań na gruntach prywatnych, niezbędnym elementem do dokonania jakichkolwiek uzgodnień jest zdobycie danych osobowych właścicieli działek. Niestety w trakcie realizacji projektu, spotkaliśmy się z szeregiem utrudnień w tym zakresie. W większości przypadków dane osobowe właścicieli uzyskiwaliśmy w ciągu

dwóch tygodni, zdarzały się jednak takie sytuacje, że proces ten trwał 2 lata. Poznanie danych właścicieli to jednak dopiero połowa sukcesu. Kolejnym krokiem było odnalezienie właścicieli, jednak czasami nie było to łatwe z uwagi na zmianę adresu zamieszkania, sprzedaż lub dzierżawę działki, czy brak spadkobierców w przypadku śmierci właściciela. Na koniec całego procesu uzgodnień należało właściciela przekonać do rozmowy, zdobyć jego zaufanie, uzyskać zgodę na wykonanie działań i przede wszystkim przekonać do długofalowej ochrony siedliska przez niego samego. W dużej mierze udało nam się tego dokonać. Zaplanowane działania obejmowały 91 obiektów, położonych na około 730 działkach ewidencyjnych, należących do ponad 500 właścicieli. W trakcie trwania projektu przeprowadziliśmy kilkaset rozmów z właścicielami, co skutkowało podpisaniem ponad 200 pisemnych porozumień, umów i



Rozdrobnienie własności - Łąka w Bęczkowicach



Kaskada piętrzeń na stoku. Fot. Dorota Horabik

oświadczeń oraz uzyskaniem ponad 65 zgód ustnych! Dzięki temu mogliśmy wykonać działania ochronne na terenie 523 działek! A jakie były to działania?

- **zatrzymanie procesu spadku różnorodności biologicznej torfowisk spowodowanej ekspansją gatunków charakterystycznych dla siedlisk o niższej wilgotności**

Podobnie jak w przypadku poprzedniego projektu, jednym z najważniejszych działań, mających na celu zapewnienia długofalowej ochrony siedliska, jest jego przygotowanie do ponownego ekstensywnego użytkowania kośnego. Te pierwsze działania są najtrudniejsze do wykonania po latach nieużytkowania. W ramach projektu udało nam się usunąć nalot drzew i krzewów z powierzchni około 70 ha, przy czym właściciele dodatkowo sami odkrzaczyli ponad 10 ha. Kolejnym etapem

było wykonanie pierwszego przygotowawczego koszenia, które zrealizowaliśmy na powierzchni ponad 100 ha siedliska. Na dodatkowej powierzchni (ponad 50 ha) właściciele sami zrealizowali koszenia, przystępując wcześniej do odpowiedniego programu wsparcia z PROW – działania rolno – środowiskowo – klimatycznego.

- **wykup najcenniejszych fragmentów torfowisk**



Górskie łąki należą do najbardziej malowniczych siedlisk.

Fot. Dorota Horabik

Działanie to było realizowane wyłącznie na terenie Gorczańskiego Parku Narodowego (Partner w projekcie). Z funduszy projektu udało się wykupić prawie 3 ha najcenniejszych łąk górskich, położonych na terenie Parku, a będących własnością prywatną. Pierwotnie zakładano wykup większej ilości gruntów, głównie na terenie Lubelszczyzny, jednak z uwagi na znaczące rozdrobnienie ewidencyjne gruntów, jeszcze na etapie składania wniosku zrezygnowano z tego działania.

- **poprawa warunków wodnych poprzez budowę zastawek, przetamowań i/lub punktową likwidację „miejsc skoncentrowanego przepływu wody” hamującą erozję (szczególnie w obrębie terenów górskich)**

W ramach projektu udało nam się wykonać 37 szt. różnego rodzaju przetamowań mających na celu poprawę warunków wodnych w obrębie siedliska. Obecnie trwają prace przy budowie kolejnych 12 szt., a docelowo planowane jest wykonanie jeszcze 16 szt. przetamowań, zastawek itp.

Jak to możliwe, że działania jeszcze trwają, skoro odbyła się już konferencja kończąca projekt, a przewidziany termin zakończenia projektu przypadał na czerwiec 2018? W marcu br. zwróciliśmy się z wnioskiem do Komisji Europejskiej o



Uczestnicy wycieczki podczas sesji podsumowującej projekt. Fot. Robert Stańko

możliwość przedłużenia projektu o kolejne 6 miesięcy. Przyczyną naszej prośby były opóźnienia w realizacji właśnie działania polegającego na poprawie warunków wodnych, wynikające między innymi ze zmiany prawa w zakresie gospodarowania wodami w Polsce, konieczności dokonania nowych uzgodnień z nowoutworzoną jednostką zarządzającą gruntami Skarbu Państwa – PGW Wody Polskie i zmian kompetencyjnych w zakresie wydawania pozwoleń i uzgodnień. Pod koniec czerwca otrzymaliśmy pozytywną decyzję i tym samym realizacja projektu formalnie zakończy się w grudniu br. Mamy nadzieję, że do tego czasu uda się zrealizować wszystkie zaplanowane działania.

Oprócz działań z zakresu czynnej ochrony, w ramach projektu skupiono się na upowszechnieniu metod ochrony torfowisk

alkalicznych, między innymi poprzez sporządzenie planów zarządzania siedliskiem w obszarach Natura 2000, które zostaną przekazane pod koniec projektu właścicielom, zarządcom, jednostkom odpowiedzialnym za ochronę siedlisk naturalnych, jak również organizację szeregu spotkań grupowych i indywidualnych, udział w warsztatach i konferencjach naukowych. Po przeprowadzeniu działań ochronnych, dla każdego właściciela, który wyraził taką chęć, sporządzono dokumentację przyrodniczą umożliwiającą przystąpienie do programu rolno – środowiskowo – klimatycznego.

Zachęcamy do zapoznania się z publikacjami powstałymi w ramach realizacji projektu w internecie. A jeśli ktoś woli czytanie tradycyjne – w biurze Klubu może zamówić wersję papierowe.

Dorota Horabik



PODSTAWOWE INFORMACJE

Prowadzący: Klub Przyrodników • Partner: Gorczański Park Narodowy

Współfinansujący: LIFE+, NFOŚiGW, RDOŚ w Rzeszowie

Wiosenne Przebudzenie Nietoperza



w Sudeckiej Stacji Klubu Przyrodników w Uniemyślu

Fot. Kamila Grzesiak – wszystkie

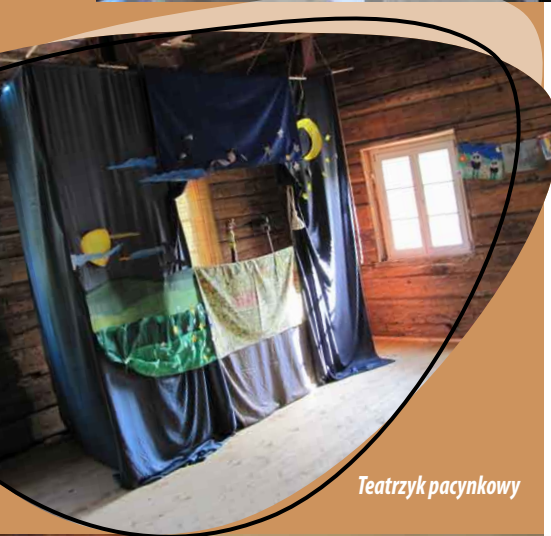
W ostatnią sobotę kwietnia (28.04.2018 r.) Sudecka Stacja Terenowa w Uniemyślu zaprosiła na tradycyjną, cykliczną imprezę wiosenną. W tym roku hasłem przewodnim były nietoperze. Temat dla mieszkańców okolic dość abstrakcyjny okazał się strzałem w dziesiątkę, wzbudzając spore zainteresowanie, co przełożyło się na wysoką frekwencję gości.



Warsztaty



Mój sąsiad nietoperz



Teatryk pacynkowy



Widownia

Rozpoczęliśmy artystycznymi warsztatami „Nietoperze na papierze”, podczas których dzieci w asyście prowadzącej warsztaty Karoliny Smulskiej z ASP Wrocław realizowały swoje wyobrażenia o gackach. Tym, dla których chwilowo brakowało miejsca przy stanowisku warsztatowym zaoferowaliśmy pokazy filmów i bajek o nietoperzach z naszym komentarzem, już wówczas zdradzając nieco tajemnic z życia tych zwierząt. Kolejnym punktem programu był teatryk kukielkowy, w którym staraliśmy się obalić mity związane z nietoperzami w przystępnej dla dzieci kukielkowej formie.

Dalej temat rozwinęła Anna Bator – Kocoł – chiropterolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego, która w bogatej w fotografie prezentacji multimedialnej uświadomiła nam jak blisko Nas nietoperze żyją („Mój sąsiad nietoperz”). W zanadru mieliśmy również żywe, najprawdziwsze nietoperze, które można było własnoręcznie nakarmić tłustymi, świeżutkimi larwami mączników, co wzbudziło chyba największe zainteresowanie gości. Były też konkursy z pięknymi nie-

toperzowymi nagrodami, można było sobie zrobić zdjęcie z makietą największego nietoperza żyjącego obecnie na ziemi – rudawką wielką (1,7m rozpiętość skrzydeł!), pooglądać zawieszone na ścianach Sali zrębowej budki dla nietoperzy, dowiedzieć się nieco o metodach ochrony, a na koniec przejść się na wspólny wieczorny spacer z Panią Anią i jej detektorem do wykrywania „latających myszy”. W międzyczasie można było zjeść wege szaszłyki, tradycyjną kiełbasę czy racucha, posiedzieć i pogadać przy ognisku, pooglądać karczme – która z roku na rok nabiera coraz jaśniejszego blasku.



Uczestnikom, współpracownikom i wolontariuszom serdecznie dziękujemy i nieustannie zapraszamy do śledzenia naszego fanpage'a na Facebooku. Zapraszamy do Uniemyśla!

Kamila Grzesiak

Nasze owce na Górze św. Anny



Fot. Ewa DREWNIAK - wszystkie

Rezerwat Góra św. Anny, profile skalne z roślinnością naskalną

W tym roku, owce hodowane w Stacji Terenowej Klubu w Owczarach, poza wypasem na murawach kserotermicznych w woj. lubuskim (Owczary, Gorzów) i zachodniopomorskim (m.in. Zatoń Dolna, Stara Rudnica, Stary Kostrzynek) zostały zaangażowane do wypasu w dwóch rezerwach na terenie Parku Krajobrazowego Góra św. Anny w okolicach Opola. Działanie realizujemy na zlecenie RDOŚ Opole. Owce będą tam przebywać od czerwca do sierpnia, i pracować jako żywe kosiarki, wygryzając i chroniąc w ten sposób przed zarastaniem tamtejsze murawy kserotermiczne.



Rezerwat Ligota Dolna, w tle autostrada A4

Rezerwat Góra św. Anny

25 milionów lat temu Góra św. Anny była czynnym wulkanem. Rezerwat ma status geoparku krajowego, a celem jego ochrony jest zachowanie rzadkich profili i zjawisk geologicznych związanych z wulkanizmem trzeciorzędowym. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza skały wulkaniczne - nefeliny, tufy i brekcje z bombami wulkanicznymi.

Rezerwat to także miejsce ciekawe florystycznie, występują tu murawy kserotermiczne z rzadką skalnicą trójpalczastą, zbiorowiska łąkowe i ciepłolubne okrajki. Na niewielkich powierzchniach pod wapiennymi ścianami skalnymi wykształciły się zbiorowiska piargów i osypisk (zespół zachyłki Roberta), a na ścianach skalnych zbiorowiska kseromorfilnych wapiennych odsłoneń i wychodni z zanokcicą mурową i skalną.

Kilkaset metrów od rezerwatu znajduje się największy w Polsce amfiteatr skalny zbudowany w latach 1934-38, do powstania którego wykorzystano istniejący kamieniołom wapieni, wykuwając w skale scenę i kamienne ławy.

Rezerwat Ligota Dolna

Rezerwat położony jest na wzniesieniu zbudowanym z wapieni muszlowych (zwanymi tak ze względu na występowanie w nich muszli i szkieletów ramienionogów, małży i liliwców). Teren ten jest silnie nasłoneczniony, występują tu duże dobowe wahania temperatur, silne wiatry i związane z tym przesuszenie podłoża. Wykształciły się tu płytkie gleby - rędziny i pararendziny. Rezerwat o pow. 6,56 ha utworzono w celu ochrony roślinności kserotermicznej.

Wykształciły się tu murawy naskalne z rozchodnikiem białym i czosnkiem skalnym, murawy kserotermiczne z kostrzewą bruzdkowaną, tymotką Boehmera, macierzanką





Owce w rezerwacie Góra św. Anny

zwyczajną i przetacznikiem kłosowym, zarosła kserotermiczne z ligustrem pospolitym i śliwą tarniną, ciepłolubne okrajki z ciemiężnikiem drobnokwiatowym i lebiodką pospolitą. Na terenie rezerwatu występuje kilkanaście gatunków uznawanych za zagrożone na terenie Śląska Opolskiego: oman szlachtawa, goździk kartuzek, żebrzyca roczna, pajęcznica gałęzista, skalnica trójpalczasta, rozchodnik biały, czosnek skalny, marzanka pagórkowa, len austriacki.

To właśnie w tych okolicach 20 lat temu miał miejsce jeden z pierwszych obywatelskich protestów po '89 roku. Budowana autostrada A4 miała przechodzić przez środek Parku Krajobrazowego, dzisiaj także obszar Natura 2000. Autostrada przebiega u podnóża góry, i jest aż za dobrze widoczna i słyszalna z rezerwatu Ligota Dolna.

Wypas

Owce w obu rezerwach wypasają się przez minimum 12 godzin dziennie, a na noc są zamykane w specjalnych zagrodach. W rezerwacie Góra św. Anny mają do dyspozycji solidną, wybudowaną kilka lat temu wiatę i zagrodę, natomiast w przypadku rezerwatu

Ligota Dolna na noc są zganiane do tymczasowej zagrody wybudowanej na terenie bezpośrednio przylegającym do rezerwatu i należącym do Lasów Państwowych.

Wypasane powierzchnie są wygradzone pastuchem elektrycznym. Nadzór nad wypasem i owcami praktycznie przez całą dobę sprawuje do tego zatrudniony przez nas pasterz. Po zakończonym wypasie, to czego owce nie zjedzą, czyli tzw. niedojady, będzie wykoszone, a w rezerwacie Ligota Dolna dodatkowo usunięte zostaną niepożądane ekspansywne gatunki roślin z wychodni skalnych.

Ewa Drewniak



Konkursy przyrodnicze



Finaliści Lubuskiego Konkursu Przyrodniczego. Fot. Tomasz Krzyśków – wszystkie.

W dniu 17 marca 2018 r. w Świebodzinie odbył się XXXVI Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. W tym roku wzięło w nim udział 59 uczniów z 13 szkół. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za przyjazd, nauczycielom za przygotowanie uczniów, a finalistom gratulujemy zwycięstwa. Szczególnie gratulujemy najmłodszemu uczestnikowi – czwartoklasistom, mamy nadzieję ujrzeć ich w przyszłym roku ponownie.



Jurorzy Lubuskiego Konkursu Przyrodniczego



Finał konkursu ponadregionalnego

Laureaci konkursu ponadregionalnego



W turnieju indywidualnym I miejsce zajął Dominik Witek, ze Szkoły Podstawowej nr 3, w Krośnie Odrz., II Nikodem Korkiewicz (Gimnazjum i Szkoła Podstawowa w Torzymiu, a III Agata Biernacka z tej samej szkoły.

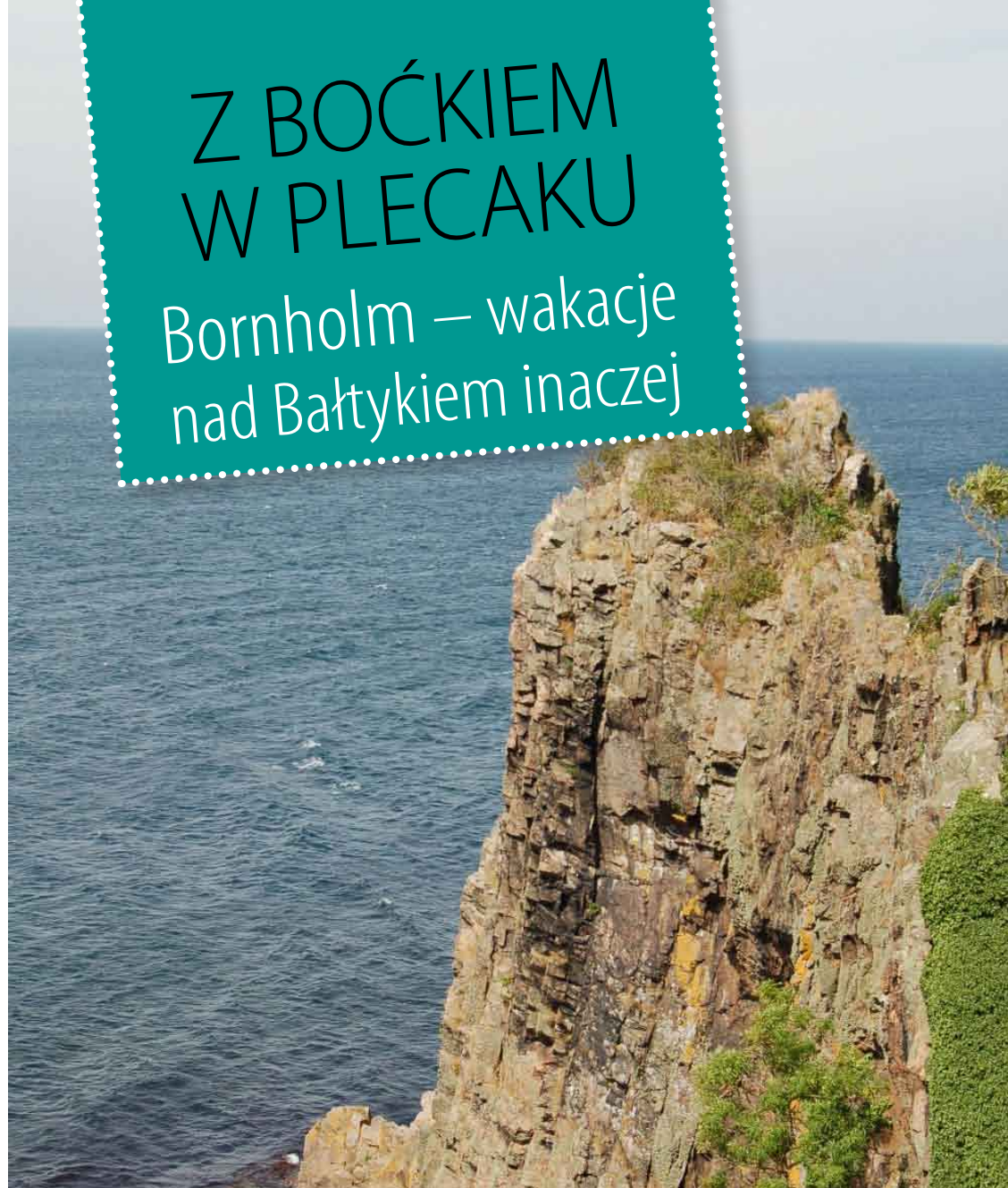
W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła Szkoła Podstawowa w Torzymiu (nauczyciel Irena Pecuch) - 144 pkt., II miejsce zajęło Gimnazjum im. św. Floriana w Trzcielcu (nauczyciel Marek Janas - 126 pkt., a III Szkoła Podstawowa nr 2 w Strzelcach Krajeńskich (nauczyciel Maria Jutkiewicz) - 112 pkt.

W sobotę 12 maja 2018 r. w Świebodzinie odbył się **FINAŁ FINAŁÓW** Konkursu Przyrodniczego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Było to podsumowanie etapów wojewódzkich dla woj. wielkopolskiego, gdzie konkurs organizuje PTOP Salamandra i lubuskiego. W Finale wzięło udział 42 uczestników z 27 szkół. W wyniku testu zostało wyłonionych 10 finalistów, którzy wzięli udział w końcowej rozgrywce. Zwyciężyła Wiktoria Rabeiga z Gimnazjum nr 4 w Lesznie, II miejsce zajęła Barbara Sobańska z Gimnazjum Dwujęzycznego w Poznaniu, a III miejsce – Kacper Urbaniak ze Szkoły Podstawowej w Lubniewicach. Gratulujemy!

Hanna Garczyńska

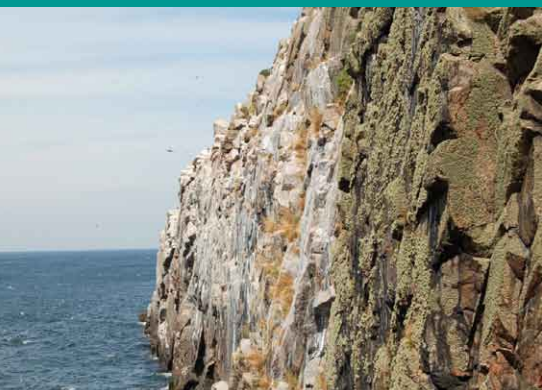
Z BOĆKIEM W PLECAKU

Bornholm – wakacje nad Bałtykiem inaczej



Gdzie się wybrać na krótki urlop lub wakacyjny wypad przyrodniczy? - polecam Bornholm. Bornholm – bo blisko; niby nad tym samym Bałtykiem co i nasze wybrzeże, a jednak krajobraz przyrodniczy i kulturowy całkiem z innej bajki.

Fot. Łukasz Fuglewicz - wszystkie



Urwisty klif z kolonią mew

Na tę słoneczną wyspę dostaniemy się promem z Kołobrzegu. Rejs jest krótki, aczkolwiek nie zawsze przyjemny (czytaj: choroba morską). Przy odrobinie szczęścia ten etap może przysporzyć obserwacji foki szarej, która coraz liczniej pojawia się w przybrzeżnej toni morskiej.

Rekomendowany sposób zwiedzania wyspy to podróż rowerem oraz noclegi na polach namiotowych – dzięki czemu ta skandynawska podróż może okazać się całkiem znośną dla naszego budżetu. Jak wiadomo Dania czyni wielkie wysiłki, by rowerzystom dogodzić nawet bardziej niż kierowcom samochodowym, a ceny pól namiotowych na Bornholmie są niższe, by sprostać oczekiwaniom wielu turystów z Polski. Długość linii brzegowej wyspy to około 140 kilometrów.

Naturalne wrzosowiska nadmorskie



Wyspa ma swoisty charakter zabudowy drewnianej – jest kolorowo i przyjaźnie, gdzieś tam mijamy stare wiatraki; średniowieczne, kamienne kościoły obronne (rotundowe) i wędzarnie ryb. Krajobraz jest urozmaicony i raczej otwarty z kompleksem leśnym na środku wyspy. Znajdziemy tu kilkumetrowej wielkości wodospad, a także głązy granitowe z wyrytymi na nich runami, naturalne nadbrzeżne wrzosowiska z centurią, zawciągami pospolitym i babką nadmorską, strome skaliste klify ze skałami porośniętymi gęsto porostami i koloniami

mew srebrzystych; kamienne i piaszczyste plaże, wydmy – co kto woli.

Rosną tu podobne jak u nas rośliny, ale niekoniecznie te wszędobylskie (paprotka zwyczajna na piaszczystym podłożu!, skrzyp zimowy, cymbalaria bluszczowata, wiciokrzew pomorski w naturalnym siedlisku!) i grzyby (żagiew łuskowata, sromotnik bezwstydný). Na polach pasą się krowy, na moczarach żerują żurawie. Tu i ówdzie jakiś chrząszcz, motyl, kolonie jaskółek. Cisza i spokój.



Kamienista plaża



Obronny kościół rotundowy



Tradycyjna zabudowa



Odwiedzając wyspę w lipcu obowiązkowo trzeba skorzystać z dóbr natury w postaci smacznych owoców nisko zwieszających się na gałęziach dzikich czereśni. Poza tym lokalne punkty gastronomiczne oferują świeże śledzie przyrządzone na rozmaite sposoby. Na Bornholmie produkuje się także wina, a wzdłuż dróg rowerowych gospodarze wystawiają do sprzedaży własne płody rolne i owoce.

Z wyspy zapamiętałem wiele uśmiechniętych twarzy, otwartych i życzliwych Duńczyków i wszelakich turystów oraz to, że dzika przyroda jest wszędzie na wyciągnięcie ręki. Jeśli nam mało wrażeń, wrócić do Polski możemy przez Niemcy (promem), zwiedzając po drodze osławione białe kredowe klify na Rugii, wiekowe buczyny Parku Narodowego Jasmund, dalej w kierunku Świnoujścia jadąc starymi alejami lipowymi oraz równie starymi brukowanymi drogami.

Widok ze ścieżki spacerowej

Łukasz Fuglewicz



PRZYRODA NA SZALI

Wiadomości w tym dziale pochodzą przeważnie z listy mailingowej prowadzonej przez Klub Przyrodników. Jeżeli chcesz otrzymywać e-mailem Wiadomości Klubu Przyrodników – informacje o organizowanych imprezach, nowościach wydawniczych, ważnych sprawach polskiej ochrony przyrody – wyślij pusty e-mail na adres: wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl

Katalog dobrych praktyk w utrzymaniu rzek

Ministerstwo Środowiska opublikowało w internecie opracowanie „Katalog dobrych praktyk w zakresie robót hydrotechnicznych i prac utrzymaniowych wraz z ustaleniem zasad ich wdrażania”.

Zgodnie z deklaracją Ministerstwa, „*Opracowanie jest przewodnikiem dla inwestorów realizujących projekty w zakresie prac utrzymaniowych i robót hydrotechnicznych, a także stanowi źródło wiedzy i narzędzie do promowania dobrych praktyk w zakresie zrównoważonego oraz oszczędnego gospodarowania zasobami środowiska*”. Jego powstanie było jednym z zadań przewidywanych w Programie Wodno-Środowiskowym Kraju. Ministerstwo Środowiska zleciło jego opracowanie w 2017 r., gdy samo jeszcze odpowiadało za zarządzanie wodami. Ostateczne opracowanie zostało jednak skonsultowane także z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi, obecnie odpowiedzialnym za wody.

W rozdziałach wstępnych omówiono poszczególne rodzaje obiektów hydrotechnicznych i poszczególne rodzaje prac utrzymaniowych, pod kątem ich potencjalnych skutków hydrologicznych i środowiskowych oraz sensowności zastosowania. Oprócz prac utrzymaniowych sensu stricto (wyliczonych w art. 227 ust. 3 ustawy Prawo Wodne), wprowadzono tu także grupę „działań dodatkowych” – nie zaliczanych obecnie formalnie do prac utrzymaniowych, ale niezbędnych do sprawnego zarządzania ciekami (np. wprowadzanie drzew, kształtowanie stref buforowych, wprowadzanie naturalnych elementów hydromorfologicznych).

Przedstawiono oddziaływania robót hydrotechnicznych i prac utrzymaniowych na poszczególne elementy jakości wód (szczegółowe macierze siły takich oddziaływań są zamieszczone w załączniku A), a także na reżim hydrologiczny, procesy erozji i akumulacji, ryzyko powodziowe, powiązania z wodami gruntowymi oraz procesy torfowe i glebowe w dolinach, skutki suszy, procesy eutrofizacji i samooczyszczania się wody, procesy renaturyzacji rzek przekształconych, przedmioty ochrony przyrodniczych obszarów chronionych.

Zaproponowano procedurę „czterech kroków” rozwiązywania problemów występujących w dolinach rzecznych, w tym oceny, czy dla optymalnego rozwiązania tych problemów zasadne jest wykonanie obiektów hydrotechnicznych lub prac utrzymaniowych:

1. Pogłębioną analizę problemu i poszukiwanie naprawdę optymalnego, trwałego rozwiązania;
2. Identyfikację i uwzględnienie twardych ograniczeń prawno-środowiskowych;
3. Analizę opłacalności (tu interesujące są konkretne propozycje przybliżonych parametrów ekonomicznych, na podstawie których taką analizę można przynajmniej w uproszczony sposób zrobić dla konkretnej rzeki; przykłady zamieszczono w załączniku B2);
4. Ostateczną optymalizację, w tym zastosowanie dobrych praktyk wykonawczych. Zasadniczą częścią opracowania jest roz-

Fizyczne blokowanie cięż w Puszczy Białowieskiej było zgodne z prawem, jako stan wyższej konieczności

Wśród wielu już wyroków sądów karnych, uniewinniających kolejne osoby od zarzutów naruszenia porządku publicznego przez blokowanie harwesterów prowadzących ciężą w Puszczy Białowieskiej, na uwagę jasnością

dział 7 – „Dobre praktyki wykonywania prac w wodach i sposoby minimalizacji ich negatywnych oddziaływań”, proponujący zasady wykonywania robót w wodach zapewniające poszanowanie środowiska, w tym wskazówki techniczne, ograniczenia czasowe i ograniczenia przestrzenne. Kartę proponowanych wymagań względem wykonawców prac, będącą częścią tych zasad, zamieszczono w załączniku C.

W jednym z załączników przedstawiono propozycje wdrażania zaleceń określonych w Katalogu, wraz z propozycjami ewentualnych zmian legislacyjnych. Przedstawiona wizja optymalnego zarządzania ciekami prezentuje między innymi zasadę współpracy z rzeką, zakładającą że najskuteczniejsze i najefektywniejsze metody kształtowania i utrzymania cieku, to takie działania, które w jak najszerszym zakresie wykorzystują jego naturalną dynamikę.

przedstawionej wykładni zasługuje wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z 12 lipca. Sąd odrzucił apelację Policji i utrzymał wcześniejszy wyrok hajnowskiego sądu okręgowego, uznający że blokujący działali w stanie wyższej konieczności, bardzo precyzyjnie uzasadniając spełnienie jego przesłanek. Sąd uznał, że czynne przeciwstawienie się ciężiom było wręcz obywatelskim obowiązkiem, a „obwinieni swoim działaniem, motywacją, determinacją, odwagą, poświęceniem wskazywali, że szanują i chcą szanować obowiązujący porządek prawny”. Sąd bardzo krytycznie ocenił również subiektywizm notatek sporządzanych w tej sprawie przez Policję.

Stan wyższej konieczności jest jednym z tzw. kontratyków, wyłączających bezprawność czynów teoretycznie zabronionych. Zgodnie z art. 26 kodeksu karnego: „Nie

popępia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu

Pierwszy morski rezerwat przyrody w Polsce

Od pierwszych dni czerwca 2018 r. mamy w Polsce pierwszy fragment morza (a konkretnie morskich wód wewnętrznych Zatoki Puckiej) objęty ochroną jako rezerwat przyrody. Zarządzeniem z 26 kwietnia 2018 r. RDOŚ w Gdańsku powiększył rezerwat przyrody Beka i poszerzył jego cele ochrony.

Stary rezerwat o powierzchni 193,01 ha obejmował niskie wybrzeże Zatoki Puckiej, przecięte przez rzekę Reda, z szuwarami, solniskami i wilgotnymi łąkami, z bogatą

Polskie i słowackie leśnictwo upomniane o niezgodności z prawem Unii Europejskiej

W dniu 19 lipca 2018 r., Komisja Europejska skierowała do władz polskich tzw. Formalne Ostrzeżenie, wszczynające formalną procedurę o naruszenie prawa Unii Europejskiej, a dotyczące polskiego prawa leśnego.

Komisja zarzuca niezgodność z prawem UE mechanizmu wprowadzonego przez art. 14b ust. 3 polskiej ustawy o lasach. Artykuł ten, który wszedł w życie 1 stycznia 2018

prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego”.

awifauną. Czynną ochronę przez koszenie i wypas prowadzi tam od 1999 r. Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Obecnie powiększono rezerwat o fragment wód Zatoki Puckiej, w tym deltę Redy, oraz o ujście Zagórskiej Strugi. Obecnie celami ochrony są również procesy kształtujące ekosystem brzegu morskiego w rejonie delty Redy. Powiększony rezerwat ma powierzchnię 355,60 ha. Utworzono także lądową otulinę o powierzchni 795,50 ha w celu zabezpieczenia rezerwatu przed zagrożeniami zewnętrznymi wynikającymi z działalności człowieka. Obejmuje ona, niewralgiczną dla przyrody rezerwatu, znaczną część zboczy Kępy Puckiej oraz kopalni piasku na wysoczyźnie, duże fragmenty łąk w dnie Pradoliny i dawnego składowiska popiołów ciepłowniczych.

r., ustala fikcję prawną: „Gospodarka leśna wykonywana zgodnie z wymaganiami dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej nie narusza przepisów o ochronie poszczególnych zasobów, tworów i składników przyrody, w szczególności przepisów art. 51 i art. 52 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2016 r. poz. 2134 i 2249 i 2260 oraz z 2017 r. poz. 60 i 132)”.

Szczegółowa argumentacja Komisji nie jest jawna, jednak sama niezgodność przedmiotowego artykułu z prawem unijnym jest dość oczywista. Klub Przyrodników pisał o niej wielokrotnie, np. tu:

http://kp.org.pl/pdf/stanowiska/ktg/2018-05-08_KP%20do%20MS%20ws%20WDPL.pdf

Drugim zarzutem Komisji jest brak dostępu społeczeństwa do sprawiedliwo-

ści w stosunku do zatwierdzenia planów urzędzenia lasu, tj. brak możliwości sądowej kontroli aktu ich zatwierdzenia. Choć wcześniej nie było to oczywiste, Naczelny Sąd Administracyjny w dwóch wyrokach z 2014 r. (odrzucającym skargę Klubu Przyrodników w sprawie nadleśnictwa Bystrzyca Kłodzka) i z 2017 r. (odrzucającym skargę Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie nadleśnictwa Białowieża) stwierdził, że zatwierdzenie planu urzędzenia lasu przez Ministra Środowiska nie ma charakteru decyzji administracyjnej i w związku z tym nie podlega ocenie sądów administracyjnych. Zarzut Komisji jest konsekwencją narzucenia przez NSA takiej interpretacji prawa polskiego.

Komisja wysłała Formalne Ostrzeżenie także do władz Słowacji, zarzucając jej brak przepisów gwarantujących ocenę oddziaływania planów gospodarki leśnej na środowi-

sko, a także niezgodną z wymogami prawa środowiskowego UE praktykę gospodarki leśnej – m. in. zrębami zupełnymi w Karpatach. Słowaccy naukowcy uważają tamtejszą gospodarkę leśną za główną przyczynę fragmentacji i pogorszenia jakości siedlisk głuszcza, co spowodowało silny spadek liczebności jego słowackiej populacji (por. np.: <http://goo.gl/naJCxe>).

Formalne Ostrzeżenie (Letter of Formal Notice) to pierwszy krok formalnej unijnej procedury prawnej. Oba kraje mają dwa miesiące na ustosunkowanie się do zarzutów. Jeśli Komisja nie będzie nim usatysfakcjonowana, wyśle tzw. Uzasadnioną Opinię (Reasoned Opinion) wyznaczając kolejny termin na odpowiedź, a następnie może skierować sprawę o stwierdzenie naruszenia do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Przegląd stanu europejskich wód

Europejska Agencja Ochrony Środowiska opublikowała przegląd stanu europejskich wód: <https://www.eea.europa.eu/publications/state-of-water/#tab-data-visualisations>.

90-stronicowy raport podsumowuje oceny stanu ekologicznego i chemicznego tzw. jednolitych części wód, dokonane w poszczególnych państwach UE w związku z wymogami ramowej dyrektywy wodnej. Oparty jest na raportach dostarczonych przez poszczególne państwa, a nie na jednolitym badaniu. Wiarygodność ocen jest generalnie słaba, a same oceny raczej zawyżone, bo np. do prawidłowej oceny stanu ekologicznego potrzeba znać stan makrofitów, bentosu, ichtiofauny i (w jeziorach) fitoplanktonu, a dla ok. 70%

wód w UE taki pełen zestaw elementów biologicznych nie został dotąd zbadany – przy cząstkowych informacjach znamy najwyżej górną granicę możliwego stanu ekologicznego.

Mimo to, zaledwie 40% wód w UE zostało uznanych za będące „w stanie dobrym” (najwięcej takich jest w Skandynawii, na Słowacji i w regionie śródziemnomorskim). Polska wypada przeciętnie, tj. źle, nie odróżniając się od zachodnio- i środkowoeuropejskiego tła generalnie złego stanu wód.

Zgodnie z ramową dyrektywą wodną, już do 2015 r. wszystkie wody w UE miały być doprowadzone do stanu dobrego, z dopuszczeniem – w uzasadnionych przypadkach – przedłużenia tego terminu maksymalnie do 2027 r. Sama dyrektywa podlega właśnie rutynowemu „przeładowi skuteczności” (tzw. „fitness check”) prowadzonemu przez instytucje UE.



W najbliższym czasie

17-19 sierpnia

OWCZARY – Warsztaty łąkowe

25-26 sierpnia

OWCZARY – Warsztat zielarski (lecznicze i jadalne „zielsko”)

22 września

OWCZARY – Jesienne Spotkanie z Sadem (udział bezpłatny)

15 października

OWCZARY – Warsztaty łąkowe (sianie łąki)

Czy opłaciłeś już SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Opłać, nie czekaj, to tylko 5 minut, tylko 20 (lub 10) zł, a jednocześnie wyraz Twojego wsparcia dla tego co robimy.

Konto: BZ WBK SA o/Świebodzin
nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645

Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek-Sitak

Zdjęcie na okładce: 1 str. okładki – Robert Stańko, 4 str. okładki – Dorota Horabik

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146



Wiosenne Przebudzenie Nietoperza – str. 17-19

Nasze owce na Górze św. Anny – str. 20-22

Konkursy przyrodnicze – str. 23-24

**Z BOĆKIEM W PLECAKU. Bornholm – wakacje nad Bałtykiem
inaczej – str. 25-28**

PRZYRODA NA SZALI – str. 29-32